Nr. 29. Kraków, Poniedziałek 16 października 1911. Rok I.

GONIEC PONIEDZIAŁKOWY

Redakcya i Administracya: Kraków, Starowiślna 1, II p. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Floryan Sobieniowski

PRENUMERATA:
W miejscu:
kwartalnie 1·30 kor. | półrocznie 2·50 kor. | rocznie 5.— kor. | Numer pojedynczy 10 hal.
Na prowincyi:
kwartalnie 1·50 kor. | półrocznie 3·— kor. | rocznie 6·— kor. | Numer pojedynczy 12 hal.

Telefon 412

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy: Za pierwszy raz . . . . . —·20 kor
„ „ Za każdy następny . . . . . —·12 „
Nadesłane za wiersz . . . . . —·60
Głosy publiczne . . . . . 1·50 kor. | Paski od . . . . .

LOKAL
artystycznie urządzony
Cukierni Lwowskiej
J. MICHALIKA

ulica Floryańska L. 40. Telefon 466.

Otwarty od godz. 7 rano do 2 w nocy.

Poleca: ½ klgr. cukrów deserowych Koron 2·40.
½ „ samych czekoladek „ 3.—

Ostatnie wiadomości telegraficzne.

Wyniki obrad w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Lwów. (B. kor.) Prezydya sejmowych klubów polskich wraz z prezydyum Koła polskiego obradowały wczoraj nad sejmową reformą wyborczą, w gmachu sejmowym przy współudziale namiestnika i referenta dra Starzyńskiego pod przewodnictwem prezesa Koła sejmowego, dra Głąbińskiego. **Po dyskusyi uchwalono powierzyć sformułowanie wniosków specyalnej komisyi, która do 9 dni ma je przedłożyć prezydyum.**

Ustąpienie ministra spraw wewnętrznych

Praga. (Tel. pryw.) Czeskie słowo donosi z Wiednia: W kołach dobrze poinformowanych mówi się, że minister spraw wewnętrznych, hr. Wickenburg ma wkrótce ustąpić. Ustąpienie jego łączą z podkopanem stanem zdrowia. Rzeczywiście też w ostatnich czasach minister Wickenburg doznał kilkakrotnych napadów omdlenia. Twierdzą jednak z drugiej strony, że nie potrafił wyrobić sobie należytej powagi w ministerstwie i dlatego musi ustąpić.

Jako następcę jego wymieniają obecnego ministra oświaty, hr. Sturgkha. Wskutek tych zmian w obecnym gabinecie będzie jedna teka do objęcia.

Utworzenie większości parlamentarnej.

Praga. (Tel. pryw.) Nar. listy donoszą z Wiednia: Prezydent gabinetu, bar. Gautsch zaraz po ukończeniu kwestyi drożyźnianej porzuci rezerwę i poczyni kroki celem utworzenia większości w parlamencie.

Br. Gautsch a dr. Biliński.

Praga. (Tel. pryw). Dziennik Union powtarza za berlińskiemi dziennikami, informowanymi z Wiednia, że stanowisko bar. Gautscha jest na razie wzmocnione. Audyencya prezesa Koła polskiego u cesarza, która trwała przeszło trzy kwadranse ma z pewnością pierwszorzędne znaczenie i na wypadek ustąpienia bar. Gautscha kandydatura dra Bilińskiego uchodzi jako najpoważniejsza. Jednak wobec poprawy sytuacyi wszelkie kombinacye są przedwczesne.

Rząd a podwyżka płac urzędniczych.

Praga. (Tel. pryw.) Dzienniki czeskie donoszą, że rząd gotów jest na poprawę płac urzędników państwowych i kolejowych wstawić w przedłożenie dalsze 11 milionów koron. Jak wiadomomo, przedłożenie przewiduje na ten cel tylko 14 milionów koron.

Poseł Gunther o sytuac[illegible] ametarnej.

Bielsk. (Tel. pryw.) Poseł Gunther z niemieckiego związku narodowego mówiąc na publicznem zgromadzeniu o sytuacyi parlamentarnej wyraził się pesymistycznie o obecnym parlamencie i nie wróżył mu długiego życia. Między innemi wskazał też na to, że wprawdzie niemiecki związek narodowy wzrósł liczebnie w obecnym parlamencie, ale wpływu swego nie wzmocnił.

Agraryusze czescy a rekonstrukcya gabinetu.

Praga. (Tel. pryw.) Organ agraryuszy czeskich *Venkov* donosi, że Czesi nie zgodzą się na czysto personalną zmianę w gabinecie. Wychodzą z założenia, że trzeba zmianę systemu, nie osób.

Zjazd czeskich socyalnych demokratów.

Praga (Tel. pryw). Czeskie stronnictwo socyalno demokratyczne zwołało na dzień 24 grudnia b. r. ogólny zjazd partyjny do Pragi.

Khuen Hederwary u cesarza.

Wiedeń. (B. kor.) Khuen Hedervary przybył wczoraj rano z Budapesztu i został przyjęty na specyalnej audyencyi w Schönbrunie.

Budapeszt. (B. kor.) Węg. biuro koresp. donosi z Wiednia, że hr. Khuen Hedervary na audyencyi w Schönbrunnie zdał cesarzowi sprawę o rokowaniach z opozycyą sejmową lecz nie podał żadnego wniosku. Cesarz wysłuchał sprawozdanie łaskawie. Na stanowisko ministra handlu, opróżnione wskutek zgonu Hieronymiego, zaproponował prezes gabinetu pana dra Władysława Boethyego. Cesarz przyjął tę propozycyę. Mianowanie Boethyego pojawi się w najbliższych dniach. Potem rewizytował hr. Khuen ministra wojny i zostawił u niego kartę, odwiedził bar. Gautscha a o 5 wieczorem odjechał do Budapeszta.

Pomnik śp. cesarzowej Elżbiety w Czerniowcach.

Czerniowce. (B. kor.) Wczoraj odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika śp. cesarzowej Elżbiety na placu Franciszka Józefa w obecności arcyks. Leopolda Salvatora, prezydenta kraju Bleylebena, misyi rumuńskiej, władz i publiczności.

Zderzenie pociągów.

Aussig. Na stacyi Schönpriese zderzyły się 2 pociągi towarowe. 2 pasażerów i kilku konduktorów z ranionych.

Proces przeciw sprawcy zamachu w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Proces przeciwko sprawcy zamachu w parlamencie Niegusowi, ma się odbyć w listopadzie przed sądem przysięgłych w Wiedniu.

Nagroda Nobla dla Maeterlincka.

Stockholm. (Tel. pryw.) Tutejsze dzienniki donoszą, iż tegoroczna nagroda Nobla zostanie udzieloną Maurycemu Maeterlinckowi.

Melilla. Podczas ataku Maurów na Melillę zginął hiszpański generał Ordonnez.

Expose rosyjskiego ministra skarbu.

Petersburg. (B. kor.) Na końcu swego onegdajszego *expose* minister skarbu oświadczył, że położenie gospodarcze Rosyi zmieniło się na lepsze. Zależność Rosyi od targów zagranicznych zmalało, nowych pożyczek nie potrzeba, a część dawnych będzie prędzej spłacona, niż oznaczono.

Kokowcew odjechał do Liwadyi, aby złożyć carowi sprawozdanie.

Nowy okręt włoski.

Genua. (B. kor.) Wczoraj spuszczono na wodę czwarty drednaut włoski »Guelio Cesare.«

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Catania. (B. kor.) Wczoraj było tu lekkie trzęsienie ziemi, które gdzieindziej objawiało się dość silnie. W Guardia i Sta Venerina zabite zostały 2 osoby, wiele domów runęło. W Mazzia runął kościół, w Rondinella kilka domów.

Catania. (B. kor.) Wskutek trzęsienia ziemi zginęło 10 ludzi, 15 jest rannych.

Hr. Zeppelin polityk[iem].

Stutgart. (Tel. pryw.) Przy najbliższych wyborach do parlamentu ma sławny wynalazca, hr. Zeppelin, kandydować z ramienia partyi konserwatywnej.

Syndykat Rolniczy - Kraków

dostarcza najtaniej:

Nasiona, nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, węgle opałowe i koks z kopalń krajowych i zagranicznych, Pasze treściwe.

Wojna włosko-turecka.

Spokój, z jakim państwa przyglądały się rabunkowej aneksyi Trypolisu przez Włochy zaczyna ustępować pewnemu zdenerwowaniu i zniecierpliwieniu.

W Niemczech i Austryi odzywają się głosy przeciw włoskiemu sprzymierzeńcowi, a w ostatnich dniach publicznie wentyluje się kwestyę zerwania trójprzymierza. Już dawno bowiem nie jest tajemnicą, że stanowisko Włoch w trójprzymierzu jest conajmniej problematycznem.

W politycznych kołach środkowej Europy panuje obawa, by Włochy, zachęcone powodzeniem, nie kusiły się o dalsze łatwe zdobycze i przez operacye na morzu adryatyckiem nie chciały zmusić Turcyi do ustępstw w Trypolisie.

Pozorny spokój nie wróży niczego dobrego. Rząd turecki zwołał nadzwyczajną sesyę parlamentu i w jego ręce oddaje rozstrzygnięcie. Jeśli parlament okaże się słabym, zdyskredytuje się bardzo łatwo, a wtedy przyjść może do obalenia całego systemu rządów młodotureckich. Są one zresztą i tak zdyskredytowane w oczach całej ludności.

Rozgoryczenie mas nie uszanowało nawet lubianego powszechnie ministra wojny Mahmuda Szefketa paszy. Zarzucają mu brak należytej przezorności, jaki okazał, zaniedbując przy reorganizacyi armii korpus trypolitański.

Tymczasem w Trypolis Włosi urządzają się jak u siebie w domu.

Gubernator Caneva przyjmuje przedstawicieli obcych mocarstw, wydaje proklamacye do ludu i organizuje całą administracyę. Wojsko włoskie obsadziło już całe wybrzeża i gotuje się do marszu na południe, choć ogólnie panuje przekonanie, że tureckie wojska, które cofnęły się w głąb kraju, z powodu braku pożywienia, będą musiały kapitulować.

Z tronowej mowy sułtana.

Konstantynopol. (B. kor.) Mowa tronowa, którą onegdaj otwarto parlament oświadcza:

W czasie, kiedy rząd przystępował do urzeczywistnienia uchwał poprzedniej sesyi, uchwał mających na celu postępowy rozwój kraju i powolną naprawę niezliczonych *błędów* i zaniedbań przeszłości, w tym czasie otrzymał rząd *ultimatum* Włoch, które usiłuje osłonić płaszczykiem prawa zamachu na Trypolis. Porta odpowiedziała w oznaczonym terminie zapewnieniem, iż jest gotową do rokowań i do rozważenia życzeń gospodarczych Włoch, o ile one będą zgodne z istniejącymi traktatami, z prawami i z godnością państwa i zażądała sprecyzowania tych życzeń, aby natychmiast rokowania nawiązać. Na to Włochy jeszcze przed upływem naznaczonych przez nie same 24 godzin odpowiedziały wypowiedzeniem wojny i zaczęły kroki nieprzyjacielskie. Zaatakowały Trypolitanię, a równocześnie włoskie okręty, wbrew prawu międzynarodowemu, niespodzianie zbombardowały na Adryatyku torpedowce tureckie, które niewiedząc o wybuchu wojny według zwyczaju pozdrowiły statki włoskie.

Wskutek dalszych ataków włoskich na Trypolis i Cyrenaikę, oraz na tureckie statki wojenne i handlowe, musieliśmy zwołać parlament przed terminem

zwyczajnej sesyi. Porta zwróciła się natychmiast do zaprzyjaźnionych mocarstw z prośbą o pośrednictwo, aby pod warunkami, zgodnymi z naszymi uprawnionymi, świętymi interesami i naszą godnością narodową położyć koniec tej wojnie, która stoi w sprzeczności z zasadami międzynarodowemi i z ogólnem dążeniem do utrzymania świętego pokoju.

Oczekując wyniku swoich kroków pojednawczych, Porta zarządziła tymczasem środki obronne. Niespodziany napad Włoch sparaliżował pokojowe i postępowe starania Porty, która poświęciła się wypełnianiu swych zadań jako państwa kulturalnego.

Mowa tronowa wyraża dalej nadzieję, że rząd i parlament będą się starały wypełnić swój obowiązek co do ochrony uprawnionych interesów kraju i kładzie nacisk na konieczność braterskiej jedności wśród Otomanów w obecnej chwili. Sułtan podczas swej podróży do Rumelii z dumą stwierdził oznaki tego braterskiego usposobienia.

Mowa stwierdza dalej z zadowoleniem, iż dobre stosunki z innemi mocarstwami i państwami sąsiedniemi trwają nadal, i kończy słowami: Chcemy utrzymać naszą politykę, żeby nie napadać na prawa niczyje, a bronić własnych.

Włoska krytyka tureckiej mowy tronowej.

Rzym (B. kor.) Dzienniki zwracają się przeciw mowie tronowej sułtana, starają się udowodnić lojalność Włoch, która ich zdaniem została wszędzie uznana.

Prezydent tureckiego parlamentu.

Konstantynopol. (B. kor.) **Izba wybrała onegdaj prezydentem Achmeda Rizę** 86 głosami przeciw 55. Zjednoczona opozycya postawiła kandydaturę Mahira Saidy. Następne posiedzenie dzisiaj.

Cholera w Trypolisie.

Paryż (Tel. pryw.) **Z Trypolisu donoszą, że cholera czyni wśród Włochów ogromne spustoszenia. W 2 dni po wylądowaniu okupacyjnego wojska włoskiego było 28 wypadków cholery, między nimi 17 śmiertelnych.**

Bezwzględność Włoch wobec Turcyi.

Londyn. (Tel. pryw.) Dobrze poinformowane pisma donoszą, że **rząd włoski zawiadomił wszystkie mocarstwa, pod jakimi warunkami byłby skłonny do zawarcia pokoju z Turcyą. Żąda on uznania bezwzględnej zwierzchności włoskiej w Trypolisie i nie chce przyznać sułtanowi tureckiemu nawet pozornych praw zwierzchniczych. Jedynie w kwestyach religijnych sułtanowi mają nadal przysługiwać tesame prawa co dawniej.**

Włochy chcą mieć w ręku niczem nieograniczoną kontrolę wszystkich władz rządowych, przedewszystkiem podatków.

Stanowisko Włoch a dyplomacya Europejska.

Rzym. *Giornale d' Italia* donosi, że **praca całej dyplomacyi europejskiej w celu znalezienia wyjścia z nieznośnego położenia w kwestyi włosko-tureckiej już się zaczęła. Oprócz Niemiec biorą w niej udział także inne mocarstwa.** Dziennik ten donosi dalej, jakoby rząd włoski powiadomił sojuszników i przyjaciół, że ma niezłomne postanowienie przeprowadzenia bezwarunkowej aneksyi Trypolitanii i Cyrenajki bez pozostawienia zwierzchnictwa Turcyi.

Rzym. (B. kor.) Z Trypolisu donoszą, że dzięki przychylnej pogodzie ukończono wczoraj wysadzanie na ląd pierwszego korpusu ekspedycyjnego.

Włosi czują się panami w Trypolisie.

Rzym. (B. kor.) *Corriere d' Italia* donosi z Trypolisu: Pod czas onegdajszej utarczki opanowała Turków taka panika, że porzucili swoją mitrajlezę, nie zagwoździwszy jej i także prowianty. Z okazyi objęcia dowództwa przez Caneve odśpiewano w kościele katolickim *de Deum* w obecności władz i wojska.

Włosi odcinają dowóz żywności dla Turków.

Paryż. (B. kor.) Ag. Havasa donosi z Trypolisu: Onegdaj przytrzymano tu karawanę z 120 wielbłądów obładowanych środkami żywności właśnie, gdy chciała opuścić oazę. Była ona zapewne przeznaczona do zaprowiantowania wojska tureckiego.

Turcy trypolitańscy za Włochami.

Rzym. (B. kor.) *Messageo* ogłasza tekst manifestu obywateli Trypolisu, który wzywa całą ludność do braterskiego przyjmowania żołnierzy włoskich. Manifest zapewnia, że religia i kobiety muzułmańskie będą przez Włochów szanowane i kończy słowami: niech żyją Włochy!

Oficerowie tureccy chwalą Włochów.

Rzym. (B. kor.) *Giornale d' Italia* donosi, że uwolnieni z niewoli w Caserta tureccy oficerowie i żołnierze byli zachwyceni obejściem się Włochów i bratali się z nimi na uczcie wydanej z tej okazyi.

Dostawa węgla dla włoskiej marynarki.

Londyn. (Tel. pryw.) Z Kardiff donoszą o rozpisaniu dostawy węgla przez rząd włoski dla marynarki na przeciąg miesięcy od listopada do maja.

Operacye floty włoskiej.

Konstantynopol. (B. k.) Ministerstwo wojny zawiadamia, że połowa dywizyi włoskiej, która obsadziła port Tobruk składa się z okrętów: „Victorio Emanuele", „Roma", „Napoli", „Regina Elena" i kilku antitorpedowców pod wodzą Aubreygo. Druga połowa dywizi znajduje się na wodach greckich.

Bankructwo włoskiej firmy z powodu tureckiego bojkotu.

Medyolan. Najstarsza fabryka skór Castelli i Giuliani w Medyolanie zawiesiła wypłaty z powodu strat w Smyrnie. Giulani popełnił samobójstwo. Aktywa tej firmy wynoszą 1,365.000 lirów, pasywa 2,128.000. Poszkodowane są przeważnie wielkie włoskie instytucye finansowe.

Rzym. (B kor.) *Corriere de Italia* donosi ze Smyrny, że tamtejsza włoska, kolonia licząca 10.000 ludzi otrzymuje wciąż alarmujące wiadomości. 200 włoskich robotników wydalono ze służby kolejowej. Rozpoczęto bojkot włoskich robotników portowych i skonfiskowano włoskie żaglowce. Wiele rodzin włoskich wpadło w nędzę.

Konsul włoski w Odessie a wysyłka koni dla Turcyi.

Berlin. (Tel. pryw. W Odessie włoski konsul odkrył transporty koni dla armii tureckiej i wniósł przeciw temu protest do Petersburga. Z Peterburga dotychczas nie nadeszła żadna odpowiedź.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Wstrzymano tu parowiec francuski i skonfiskowano. Między innemi wiózł on też pocztę austryacką. Przeciw konfiskacie wniósł generalny konsul austro-węgierski w Smyrnie protest do rządu tureckiego.

Święta wojna przeciw Włochom.

Konstantynopol. (B. kor.) *Sabah* donosi, że mutesaryf Fezzu i kapitan Dżami przybyli z 20.000 ludzi do Dżebal a Gharb, gdzie oczekują przybycia komendanta, aby potem maszerować na Trypolis. **Szejk szczepu Senussi w oazie Kufra proklamował świętą wojnę przeciw Włochom. Podobno kilka szczepów, które wyruszyły z Egiptu, dotarły już do Benghazi na Cyrenajce.**

Starcia Turków z Włochami w Trypolisie.

Konstantynopol. (B. kor.) Według komunikatu ministerstwa wojny z 11 b. m. obsadziły włoskie zastępy marynarki warownię Trypolisu i leżący między temi warowniami obszar i zajęły pozycyę na wybrzeżu Karkeriszu pod osłoną dział okrętowych. **Oddział turecki z 300 żołnierzy zrobił nocną wycieczkę na pozycye nieprzyjacielskie. Włosi ponieśli wielkie straty. Turcy mieli tylko 5 zabitych i kilku rannych,** ale musieli się cofnąć z powodu silnego ognia od skrzydła.

Wstrzemięźliwość rządu tureckiego.

Saloniki (B. kor.) **Młodoturecki komitet otrzymał z Konstantynopola wskazówkę, że rząd żadną miarą nie chwyci się środków gwałtownych przeciw Włochom, a więc nie będzie ich wydalał i nie pozwoli na jątrzenie ludności w hometańskiej. Poleca zimną krew i cierpliwość.** Natomiast mają być zerwane z Włochami wszelkie stosunki i robotnicy włoscy wydaleni. Minister wojny zarządził, aby na czas wojny rezerwistom nie było wolno wykupywać się od służby. Dotychczas jednak żołnierze bogatsi wykupili się już kwotą 12000 funtów. Z Janiny donoszą, że fortyfikacye w Artas trwają nieustannie. Wszystkie kościoły i silniejsze budynki obrócono na użytek wojskowy Przyły nowe transporty wojskowe.

Młodoturcy organizują zaciętą walkę.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Komitet zjednoczenia narodowego rozlepił wczoraj plakaty po mieście, w których gorącemi słowy wzywa lud do walki przeciw Włochom. Apel ten do ludu kończy się słowami: »Raczej zburzymy całą Europę, a nie odstąpimy Włochom jednej piędzi ziemi.«

Odezwa ta zrobiła w mieście wielkie wrażenie.

Z teatru miejskiego.

(275-te przedstawienie »Kościuszki pod Racławicami).

Trzydzieści przeszło lat żywota scenicznego i 275 przedstawień na jednej scenie (pierwsze dnia 25 grudnia 1880 r.) — to dla polskiej sztuki sukces niebywały. Czemu ją ona zawdzięcza?

»Koszciuszki pod Racławicami« nie można mierzyć miarą wyłącznie estetyczną. Szereg obrazów dość luźnie związanych, uplastyczniających wypadek dziejowy w sposób malowniczy, gdzie charakterystyka osób działających zaznaczona jest kilkoma zaledwie rysami, składającymi się na ich sylwetki zewnętrzne, — o toku akcyi powieściowym raczej niż dramatycznym — niema nawet zwartości wewnętrznej, organicznej utworu dramatycznego. Ale też autor sztuki nie szukał estetyczno-dramatycznych laurów. Chciał swym utworem spełnić czyn obywatelsko-patryotyczny — i spełnił go. Chciał ożywić przed oczyma bezbarwnej teraźniejszości sławną przeszłość, w niedoli obecnej ukazać minione tryumfy i wskrzesić zamarłe nadzieje. Dokazał tego.

Te ma walory sztuka »Kościuszko pod Racławicami«. Środkami prostymi, obrazowaniem naiwnem ukazuje nam ona postać bohatera taką, jaką ją chce mieć wyobraźnia ludowa, widząca w niej ideał człowieka bez skazy i syna ojczyzny. A obok tego drugim bohaterem sztuki jest sam lud, wielogłowe społeczeństwo Polski w dobie powstania Kościuszkowskiego. Szerokimi rzutami, z rozmachem niemal epickim, maluje w niej poeta nastrój różnych jego warstw, różnice i ścierania się poglądów, uwydatnia pierwiastki entuzyazmu i bohaterstwa zbiorowego, — a jednocześnie zręcznie wtrąca epizody komiczne i humorystyczne, dodające całości obrazu realnej prawdy. Możnaby mniemać, że to nie jednostka tą sztukę stworzyła, lecz, że jest to dzieło jakiejś bezosobowej, zbiorowej twórczości, — do takiego stopnia odpowiada ona ogólnym, o g ó ł o w y m wyobrażeniem plastycznym o tej epoce, jej ludziach i dziejach. I w tem leży tajemnica długiej młodości tego utworu, który przez długie jeszcze lata będzie najpierwszą najzrozumialszą mową dla mas ludowych. A drugi pierwiastek trwałej wartości sztuki — to gorące uczucie patryotyczne, ją przenikające, a w sercach słuchaczy zawsze wywołujące oddźwięk. Anczyc był poetą, z którego lutni tylko uczucie miłości ojczyzny wywoływało dźwięki. Nią też natchniony wyśpiewał on najpiękniejszy swój poemat, „Tyrteusza", prawdziwą perłę naszej liryki patryotycznej. W nim dosięgnął wyżyn poetyckiego natchnienia. (Nasuwa się tu uwaga, że bardziej wskazanem na »słowo wstępne« do »Kościuszki pod Racławicami« było by wygłoszenie tego poematu w całości, niż streszczanie go niedokładne prozą). To patryotyczne natchnienie Anczyca, które buchnęło takim płomieniem w »Tyrteuszu«, inspirowało go też przy tworzeniu »Kościuszki pod Racławicami«. I choć napisawszy go ze względów cenzuralnych pod pseudonimem Lassoty, nigdy nie mógł publicznie przyznać się do tego dziecka swego ducha, przyniosło mu ono tryumf największy i sławę w szerokich sferach publiczności.

Jest też ze wszech miar chwalebnem, że dyrekcya teatru naszego postarała się teraz o stworzenie piękniejszych, odpowiedniejszych ram do tego doskonałego widowiska scenicznego. Przestawienie sobotnie było wspaniałe na miarę środków naszego teatru inscenizowane. Nowe dekoracye tworzyły piękne tło, układ scen zbiorowych był doskonały i malowniczy, reżyserya ich bez zarzutu. Role ważniejsze miały wybornych prawie bez wyjątku wykonawców w grających w sobotę artystach naszych z L. Solskim jako Kościuszką, na czele. Nad widownią, zapełnioną do ostatniego miejsca, unosiła się atmosfera szczerego przejęcia się i współgrania niemal ze sceną. Oklaski zrywały się co chwila. Ważniejsze i piękniejsze obrazy, jak przysięga Kościuszki na Rynku, zwycięztwo Racławickie (układu Kossaka), nobilitacya Głowackiego wywoływały prawdziwą burzę oklasków.

St. M.

Nadesłane.

Nowy Zakład Dentystyczny

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej

otworzył

dr. Friediker wraz z A. Goldmanem

Zakład ten urządzony jest według zagranicznych wzorów, odpowiadający najnowszym wymogom.

Dr Friediker, Krakowianin, studyował i praktykował, przez dłuższy czas w Berlinie, gdzie nabył prawdziwie fachowej wiedzy i cennej znajomości zawodu.

Pierwszorzędna restauracya w Hotelu Pollera

vis a vis teatru miejskiego w Krakowie

poleca

nowo zbudowaną wspaniałą salę

na bankiety, uczty i wesela

oraz przyjmuje wszelkie zamówienia poza domem.

Menu południ. z 4 dań Kor. 2.50 i a la Carte.

Z poważaniem ZARZĄD.

Dalszy ciąg chaosu.

Kraków, dnia 16 października.

☐ Ubiegły tydzień w wewnętrznej polityce austryackiej nie był niczem więcej, jak dalszym ciągiem, a raczej obracaniem się wokół tychsamych zagadek.

W pozytywnej pracy nie poszło się ani o jeden krok naprzód, chaos panuje taki sam jak pierwej. Tak rząd jak i parlament może się pochwalić tem tylko, że *przesunięto* punkt ciężkości wszelkich zagadnień. O *usunięciu* na razie niema mowy.

Mimo wszelkich usiłowań rząd nie ma za sobą zwartej większości. Blok niemiecko-polsko-czeski, powiększony o południowych Słowian i pomniejsze kluby, nie jest jeszcze tak dokonanym faktem, by umożliwił parlamentowi większą sprawność, a rządowi pewność występywania.

Bo jedynym wiernym sprzymierzeńcem rządu bar. Gautscha jest Koło polskie. Z poczuciem prawno-państwowych potrzeb i zrozumieniem dla pozytywnej pracy łączy ono powagę parlamentarnego przodownika i sędziego rozjemczego w chwilach, kiedy wzburzone fale grożą zalewem. Pokazało ono swój polityczny rozum i swe decydujące znaczenie przy wyborze wiceprezydentów, w ujęciu dyskusyi drożyźnianej, w swem stanowisku wobec widma biernego oporu kolejowców. W chaosie jest ono jedynym punktem stałym i pewnym. A nie należy zapomnieć o tem, że Koło polskie ma wiele kłopotów wewnątrz kraju, ma prócz szeregu ważnych zadań dla niego — reformę wyborczą i ugodę polsko-ruską. Zna ono jednak granice, strzeże ich i utrzymuje spokojną równowagę między obowiązkami wobec kraju a obowiązkami wobec państwa.

Inaczej rzecz się ma z Czechami. Najmniejsze zajście w Czechach odbijała się stokrotnem echem w przedstawicielstwie Czech w parlamencie i mimo, że zasadniczo nie postawiło się *iunctim* między ugodą czesko-niemiecką, a stanowiskiem reprezentacyi Czech w parlamencie, ono w rzeczywistości istnieje i staje się często hamulcem życia parlamentarnego, źródłem przesileń i upadku ministerstw. W komisyi narodowo-politycznej w Czechach tok rokowań zdawał się być bliskim „martwego punktu“, a już Czesi w Wiedniu zaczęli robić trudności.

Na szczęście te trudności zażegnano, bo Czesi w narodowo-politycznej komisyi zgodzili się na to, by na porządek dzienny jako pierwszy punkt przyszły obrady nad reformą statutu krajowego, a nie kwestya językowa władz autonomicznych. Ledwie jednak nastało zawieszenie broni, aż tu Czesi znowu chwycili się innych środków, by rząd bar. Gautscha przyprawić o nowe kłopoty. Mamy na myśli przedłożenia w sprawie podwyżki dla urzędników. Czesi żądali „wyczerpującego pierwszego czytania“ — oczywiście z całym balastem wniosków i możliwości do obstrukcyi i targów. Czesi więc nie są pewnym sprzymierzeńcem i z ich strony należy stale być przygotowanym na niespodzianki.

Wobec tego niema rząd bar. Gautscha pewnej większości. Nie dał on Izbie w kwestyi drożyźnianej żadnych konkretnych wniosków, a defilada ministeryalna przed parlamentem z ubiegłego tygodnia nie przyniosła nic ożywczego. Wnioski drożyźniane poszły do komisyi drożyźnianej. Od losu tej kwestyi zawisły też jest teraz los kwestyi urzędniczej. Urzędnicy a specyalnie kolejowi niezadowoleni są z przedłożenia rządowego. Żądają oni podwyżek, na jakie rząd na razie zgodzić się nie może, bo i na projektowane podwyżki, wynoszące 33 milionów, nie ma jeszcze pokrycia. Oświadczenia rządu nie zadowalniały ich i grozili bierną resystencyą, którą po wielkich usiłowaniach na razie zażegnano. Widmo biernej resystencyi jednak nie znikło.

Rząd jest zdania, że przecież dojdzie wreszcie do porozumienia z rządem węgierskim i otworzy się granice dla importu mięsa argentyńskiego i serbskiego. Rząd stoi dalej na stanowisku, że nie może na własną rękę importować mięsa, że na import zagranicznego mięsa konieczne jest zezwolenie rządu węgierskiego. Rokowania trwają bez końca i — jak dotąd — nie dały żadnego rezultatu. Bar. Gautsch ma jednak nadzieje, że zakończenie prac komisyi drożyźnianej zejdzie się z konkretnymi rezultatami rokowań z Węgrami.

Czy tak będzie, nie wiemy. Natomiast widzimy, że brak skupienia i silnej ręki w obecnej sytuacyi politycznej, że polityczne grzeczności i kompromisy niczego nie dają, przewlekają tylko chorobliwą chaotyczność. Mówi się nawet o przesileniu i nowym gabinecie. Jednak i to nie wiele pomoże. Nie idzie tu bowiem o zmianę osób, nie ona uzdrowi, nie ona zdolna jest do wprowadzenia sanacyi i żywej pracy, lecz zmiana systemu. A zmiana systemu polegaćby musiała na oparciu państwowych i ludowych konieczności na zasadach zdrowego współżycia narodów korony austryackiej i ludowej polityki gospodarczej.

Bo dalszym ciągiem zmian osób, a nie systemu, jest ten sam chaos w nowej szacie.

Próby kompromisu w sejmie węgierskim.

Już od trzech miesięcy trwa walka opozycyi w sejmie węgierskim i odbija się głuchem echem o bierny opór większości rządowej. Opozycya nie chce dopuścić do uchwalenia ustawy wojskowej. Z tej walki opozycyi i biernego oporu większości rządowej nie ma

Z WYSTAWY SZTUK PIĘKNYCH.

Od kilku już lat przywykliśmy do tego, że zwyczajne wystawy miesięczne w naszym salonie niespodzianek nam nie przynoszą. Żadnego ruchu nowatorskiego w malarstwie polskiem ani w rzeźbie obecnie nie ma. Starsi mistrze »wymalowali się« i idą utorowanemi przez siebie dawniej dla swojej sztuki drogami, wśród młodych panuje epigonizm różnych kierunków lub mistrzów wczorajszych, albo eklektyzm, podobny często do błądzenia bez idei przewodniej po różnych epokach, stylach i manierach, bez świadomości drogi własnej. Zresztą co się pojawi oryginalniejszego w polskiej sztuce plastycznej, to zdobywa się na własną, specyalną wystawę; »zwyczajną« pozostaje przeciętna produkcya malarska i rzeźbiarska, nie wybiegająca poza poziom właśnie przeciętności i eklektyzmu, który zdaje się być bodaj stylem naszej bezstylowej a erudycyonalnej epoki, nie tylko zresztą w tym jednym kierunku.

Zresztą eklektyzm ten to nie największe jeszcze zło; kierunki i style stwarzają geniusze, a ci zawsze byli i są rzadcy. Mniejsze talenty z konieczności muszą oprzeć się na tradycyi i na przyswajaniu sobie zdobyczy technicznych, już osiągniętych; zamknięcie zaś twórczości w jakieś gotowe już formy ułatwia znakomicie wypowiedzenie swoich wrażeń i przeżyć, zwłaszcza, o ile te wrażenia i przeżycia nie są z rzędu niezwykłych i nadaje się im pewien styl. Eklektyzm w pewnym okresie początkowym może być u artysty także i szukaniem dróg właściwych i własnych, a o ile przytem oparty jest na sumiennych studyach i poważnej pracy, stanowić może grunt, z którego przyszłość wyrasta.

Przykładem takiego eklektyzmu jest twórczość W. B ł o c k i e g o. Od studyowania impresyonistów francuskich przechodzi on do mistrzów klasycznych w. XVII., po nich znowu zagłębia się w prymitywizm naiwny malarzy włoskiego średniowiecza lub stylizowanej sztuki perskiej. Wszystkie te studya odbijają się na jego twórczości, zostawiając w niej wyraźne ślady. Własną jego indywidualność pod tymi podładami odszukać trudno, lecz studya te dały mu opanowanie rysunku, a własne studya nad naturą pojmowanie koloru, co razem pozwala młodemu artyście tworzyć dzieła poprawne, nie pozbawione wdzięku, artystycznej prawdy i głębszego sentymentu, jak wszystkie prawie obecnie wystawione (dwa portrety, »Zosia z kotkiem«, »W ogrodzie« i »Kołysanka«, stylizowana »Bajka«).

Podobnym eklektykiem, tylko o mniejszym obszarze obejmowanych kierunków, jest W. S k o c z y l a s. W jego akwarelach z motywami pejzażu francuskiego (»Kwiaty w Luxenburgu«, »Motyw z Wersalu«, I. II., III. »Fontanna z Trianon«, »Sadzawka w Tuileryach« i t. d.) widać wpływy świeżego zapoznania się w muzeach paryskich z twórczością niezrównanego Raffaelego i malowidłami na starej porcelanie francuskiej, których sentymentalny wdzięk dość udatnie przejmuje. Jednocześnie obok wiszące pejzaże tatrzańskie, w których wypowiedzeniu się artysty z własnych wrażeń nie dał formy dobrowolnie przyjęty styl obcy, ukazują nam artystę zupełnie innemi oczyma patrzącego na świat, nie koncepcyonującego tak pewnie swoich wrażeń w zamknięte, niezbite formy. Jako akwaforcista. Skoczylas jak wiadomo, został na wystawie w Zakopanem wyróżniony między polskimi grafikami zaszczytnie właśnie za wystawione obecnie dzieła, co czyni niepotrzebnie ich omawianie; interesujące są niektóre z pomiędzy rysunków piórkowych »croquis« — szkice aktów, objęte jedną ramą pod Nr. 65. Pozatem zaś zwracają uwagę wykonane w pracowni »Kilim« w Zakopanem podług projektów artysty barwne kilimy, z których najszczęśliwiej ujętym i bardzo dekoracyjnym jest »Chrystus«.

Komu za to nie można imputować eklektyzmu ani w dodatniem, ani w ujemnem znaczeniu — to G. G w o z d e c k i e m u, zwłaszcza w obecnej fazie jego twóczości. Pozostaje on tak wierny sobie już oddawna w przejaskrawieniu kolorów, w tworzeniu symfonij barw krzyczących na samych dysonansach opartych, operuje przytem kolorami i pendzlem z taką brawurą i nonszalancyą, że o zamykaniu się przezeń dobrowolnem w ramy jakiegoś stylu czy kierunku mowy być nie może. Utalentowany ten bezwarunkowo artysta, niegdyś znakomity wprost malarz kwiatów niezmiernie żywych i soczystych, obecnie we wszystkiem stanowczo »przesacza«; obok tego zaś cechuje prace jego jakby jakieś chorobliwe niedbalstwo czy porywczość (występujące szczególnie w portrecie czy studyum »Przy pianinie«), które zacierają nawet niewątpliwe zalety ekspresyi w jego kwiatach i martwych naturach i czynią je zatrzymującymi oko w sposób w rezultacie przykry.

Wielka ekspresywność cechuje również p. St. P a c i o r k a. Wrażliwość jego na piękno pejzażu („Gdy słońce zachodzi“, „Pogodny dzień“) pozwala mu wybierać prześliczne fragmenty. Nie idzie jednakże z dostatecznym sukursem sumienne studyum i sprawność techniczna oparta o artystyczny umiar, tak że ostatecznie wszystkie jego obrazy pozostawiają wrażenie notatek, z których przy niewątpliwym talencie autora i gruntownej pracy mogłyby dopiero powstać — dzieła.

W »świetlicy« osobne miejsce ze swoimi studyami i portretami zajął p. A. K a r p i ń s k i. Znaczna ich część (hrabin J. M., W. B., J. S., M. M. itd.) to portrety oficyalne, w których malarz zawsze z góry zrzeka się połowy swej indywidualności na rzecz pragnień portretowanych, idących zwykle w kierunku

Odleżałe, czyste, siwe Nalewki owocowe, Rosolisy, Rumy, koniaki, Starki, Spirytus na miary, flaszki i t. d.

polecają po nadzwyczaj tanich, po hurtownych cenach sklepy Parowej Fabryki wódek polskich **Romana Marczyńskiego**

w obrębie miasta **Półwsie-Zwierzyniec** „Pałac“ Nr. telefonu 77 — za rogatką Warszawską **Prądnik czerwony** „Pocieszka“ Nr. telefonu 580

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

KAWY prawdziwe angielskie ceylony KAWY

po najtańszej cenie poleca:

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek róg ulicy Szpitalnej

wyjścia, bo ani rząd nie chce cofnąć przedłożenia, ani opozycya zaprzestać walki. Stan taki długo potrwać nie może, więc prezydent sejmu Berzewiczy podjął akcyę ugodową. Polegałaby ona na tem, że przedłożenie wojskowe ma być w ogólnych ramach przyjęte przez sejm, a odesłane do komisyi celem poczynienia pewnych zmian Na razie więc przedmiotem rokowań jest ustalenie granic tych zmian. Rokowania te postępują powoli, wiadomą bowiem jest rzeczą, że dążenie radykalnych obozów węgierskich jest daleko idące unarodowienie armii węgierskiej, na co ani umiarkowane sfery węgierskie, ani rząd austryacki zgodzić się nie może.

Ale gdyby nawet w tym kierunku przyszło do porozumienia, pozostałaby jeszcze sejmowa reforma wyborcza.

Partya Justha stoi na stanowisku czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. Ma on poważnych przeciwników, a na ich czele Kossutha. A ponieważ kompromis w sprawie ustawy wojskowej nie jest możliwy bez równoczesnego zajęcia stanowiska wobec reformy wyborczej, cała akcya ugodowa ma wątpliwe widoki powodzenia.

Coś jednak stać się będzie musiało, bo stan wojenny w sejmie węgierskim nie da się dłużej utrzymać. Gdyby ustawę wojskową przecież uchwalono, i parlament austryacki przystąpić będzie musiał do jej uchwalenia.

Nowe podatki wobec położenia gospodarczego ludności.

Zanim omówimy wielce aktualną kwestyę, jaki mogą wywrzeć wpływ projektowane przez rząd nowe podatki i ciężary na ludność państwa, (a do ciężarów zaliczamy np. projekt podwyższenia wymiaru należytości od wszelkich ubezpieczeń tj. od ognia, na życie itd.) zdajmy sobie najpierw sprawę z tego, jakie zamierza rząd wprowadzić nowe podatki względnie podwyżki tychże:

1) podwyższenie podatku osobisto dochodowego;
2) projekt nowego podatku od tantyem i akcyj;
3) podwyższenie taryf kolejowych;
4) podwyższenie podatku od spadków i darowizn;
5) podwyższenie podatku od wódki, piwa, musujących win i wina w beczkach;
6) podatek od samochodów;
7) ewentualne zmonopolizowanie fabrykacyi zapałek;
9) podwyżka należytości skarbowych od umów, kwitów szkodowych i pożyczek asekuracyjnych (wniesiony projekt do parlamentu 7 b. m.)

Jak widzimy, lista nowych ciężarów jest bardzo poważna. Trzeba przyznać, że rząd tym razem postąpił bardzo sprytnie. A mianowicie wiele nowych wydatków, jak np. na wojsko, na podwyższenie płac i poborów urzędników i służby państwowej nie wstawił do normalnego budżetu państwa, lecz do budżetu dodatkowego, który ma tylko wyżej wymienione pasywa, zaś aktywami mają się właśnie stać nowe podatki. W ten sposób nowe podatki stają się »koniecznością« i rząd może w przyszłości zwalić winę nieuchwalenia podatków na posłów, jeśliby wybuchł bierny opór kolejarzy lub urzędników innej dykasteryi

W litanii nowych projektów podatkowych trzeba rozróżnić dwie kategorye. Jedna kategorya nowych lub podwyższonych podatków znajduje przynajmniej względne usprawiedliwienie, jak np. podatek od tantyem i akcyj, od samochodów, od spadków i darowizn, a nawet podwyższenie podatku osobisto dochodowego (dopiero od 10.000 K. w górę) natomiast inne podwyżki podatków są nieusprawiedliwione, nakładające na ludność bardzo dotkliwe ciężary.

Scharakteryzujemy pojedyncze te projekty.

Podwyższenie taryf kolejowych nastąpi przez to, że będą zniesione dotychczasowe zniżki i ułatwienia przy transporcie cukru, cementu nafty i innych artykułów. Projekt ten jest wprawdzie wymierzony przeciw kartelom, lecz tylko pozornie, bo z pewnością odbije się bezpośrednio na konsumentach. Skartelowane fabryki podwyższą zaraz cenę tych artykułów i w ten sposób ludność za podwyżkę taryf dopłaci z własnej kieszeni.

Podwyżka podatku od wódki, piwa, wina odbije się również na całej rzeszy pracujących w przemyśle szynkarskim i restauracyjnym przemysłowców i spowoduje podrożenie spirytusu, który jest nietylko artykułem konsumcyjnym bezpośrednio u ludności ale ma ogromne dziś zastosowanie w przemyśle.

Kwestya zmonopolizowania fabrykacyi zapałek zbyt żywo była przedyskutowaną jeszcze za ministerstwa Bilińskiego, abyśmy potrzebowali udowodnić, że podrożenie zapałek dotknęłoby najbardziej biedną ludność i zaciężyłoby na budżecie życiowym ludności.

Najbardziej jednak antispołecznym jest projekt rządowy wniesiony 7 b. m. do parlamentu, a dotyczący podwyższenia należytości skarbowych od umów, wypłat szkodowych i pożyczek asekuracyjnych. Dotychczas opłaty wymierzane były wedle II. skali stemplowej, obecnie zaś należytości będą obliczane procentowo po pół do dwa procent od pobranych premii, wypłaconych szkód względnie od pożyczek na własne police. Dotychczasowa należytość będzie podwyższona niemal trzykrotnie.

Skutki będą takie, że około 20 milionów ludzi — tyle bowiem jest dzisiaj ubezpieczonych w Austryi czy to od ognia, na życie, od gradu itd. — będzie musiało płacić wyższe należytości, a więc wogóle u b e z p i e c z e n i e p o d r o ż e j e.

Przez to zmniejszy się zastęp ubezpieczonych, szczególnie ze sfer uboższych. Projekt ustawy zawiera jeszcze to obostrzenie, że ustawa ma działać wstecz, a więc obecnie umieszczeni członkowie będą musieli dopłacić różnicę między dawną a połową obecnej należytości.

Jednem słowem, projekt ten jest zupełnie sprzeczny z elementarnemi zasadami akcyi humanitarnej, która cechuje towarzystwa ubezpieczeń. Ustawa wpłynęłaby bardzo ujemnie na poczucie oszczędności w dziale ubezp na życie i zamiast zachęcać najszersze warstwy ludności do szukania ochrony w ubezpinczeniu, raczej ją zniechęcała by do ubezpieczenia.

Sprawy miejskie.

Po ożywionej, a nie wiele pożytku przynoszącej dyskusyi drożyźnianej na 2 posiedzeniach pełnej Rady miejskiej, ojcowie miasta przystąpili do realnej pracy: i tak komisya, gazowo-elektryczna po obszernej dyskusyi przyjęła w zasadzie wnioski komitetu wykonawczego, dotyczące zmiany etatu funkcyonaryuszy Gazowni miejskiej, która ma głównie na celu polepszenie bytu, i stworzenie warunków korzystniejszych na przyszłość.

Komisya wybrała p. wiceprez. Sarego referentem sprawy na jednem z najbliższych posiedzeń Rady. Oprócz drobnych spraw bieżących, komisya zatwierdziła projekt zaprowadzenia światła elektrycznego w przyłączonych dzielnicach Ludwinów i Dąbie, przeprowadzone bowiem obliczenia wykazały, że koszt oświetlenia lampami żarowemi elektrycznemi będzie niższy od kosztów oświetlenia naftą.

Sekcya ekomiczna wraz z komisyą gruntową, chwaliły po bardzo ożywionej dyskusyi przedstawić Radzie miejskiej wniosek na przyznanie komitetowi Wystawy architektonicznej, odbyć się mającej w przyszłym roku, subwencyi na projektowane urządzenie ogrodu, który ma być wzorem, częścią składową stanąć mających domków robotniczego, rękodzielniczego i zagrody wiejskiej.

Po posiedzeniu wspólnem odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem odnośnie do powziętych już dawniej uchwał co do nabycia gruntów należących do Towarzystwa kolei północnej przeprowadzono dalszą dyskusyę, w rezultacie której uchwalono poruszone wnioski poddać rozpatrzeniu na następnem posiedzeniu.

Gmina Kraków, a „okręgowa“ centrala elektryczna.

Miasto Kraków nosi się z zamiarem przystąpienia do lokalnej »okręgowej« centrali elektrycznej, mającej powstać obecnie w Sierszy. Jestto rzecz pierwszorzędnej dla Krakowa doniosłości i to nietylko dla

---

raczej fotograficznego podobieństwa i »ładności« akcesoryów, niż indywidualnej artystycznej prawdy. Pozostałe zalecają się uchwyceniem podobieństwa i znaczną „smacznością“ wykonania, niektóre zaś, jak »Profil« mają walory kolorystyczne. Z wieloma zresztą spotykaliśmy się już na poprzednich wystawach. Zebrane obecnie razem dają świadectwo o kierunku upodobań i aspiracyj artysty

W. Weiss dał jedną tylko „martwą naturę,“ niezmiernie barwną i świeżą, będącą prawdziwą ozdobą wystawy; tak samo jedną tylko pracę dał mistrz Malczewski — „Florus, historyk i poeta rzymski za Hadryana,“ należącą do rzędu »żywotów imaginowanych«. Dużo intuicyi a zarazem głębokiego realizmu.

Odrębne robią wrażenie na wystawie pejzaże M. Trzebińskiego, bezpretensyonalne, przypominające archaizowaną techniką epokę szkoły pejzażu W. Gersona. Niepozbawione są wdzięku i odczucia piękności odtwarzanej natury widoki Czorsztyna, Tenczynka, Odszczykonia, Wiśnicza i t. d. Cztery pejzaże olejne L. Misky'ego odznaczają się poprawnością, którą ma również »krajobraz« M. Olszewskiego. Sumienne studyum natury przegląda z pejzażów olejnych J. Drzewieckiego, a dwa małe olejne pejzażyki M. Schonberga świadczą dobrze o poczuciu koloru autora.

Poza wszelkim »eklektyzmem« niewątpliwie znajdują się pejzaże zakopiańskie Z. Cwiklińskiego; zdecydowany to zwolennik starej szkoły, nie ciekawej zgoła tajemnic światła i gry jego stwarzającej barwy. Do niego zbliżają się w swoich pejzażach, choć nieco bardziej modernistyczni, J. Karsniewicz i F. Turek. P. Jadwiga Tetmajerówna, mająca na wystawie niezwykle liczną kolekcyę prac, znajduje się w swej twórczości pod zupełnym wpływem ojca, ze wszystkiemi tego faktu, jak i samego faktu ulegania wpływowi wyłącznemu, konsekwencyami. P. St. Pichor jest starym naszym znajomym, niegdyś w wystawionej galeryi pastelowych portretów polskich muzyków hołdującym naturalizmowi, obecnie po długiem milczeniu w obrazie „Dziadunio i wnuczka« nawróconym na stylizacyjno-dekoracyjną wiarę, choć hołdującym dawnym ideałom w »Żydach i bożnicy.« Kompozycye olejne M. Trzcińskiego, pejzaże A. Broszkiewicza, K. Witkiewicza i B. Rychtera Janowskiej kwiaty i owoce J. Warchałowskiego, ciekawe w swojej bezpretensyonalności dwie prace dziwne sprawiające swojem zaprzeczeniem przyszłej twórczości tego artysty pendzla V. Hoffmana, studya pejzażowe Oly Steinhilber i M. Płonowskiej »Dziewanny« dopełniają plonu malarskiego wystawy.“

Rzeźbę reprezentują z pośród nowo wystawionych prace pp. Blaschkego i Sługackiego, którego główki dziewczynek mają dużo wdzięku i sentymentu. Obok tego w jednej z sal mieści się wystawa architekty Małkowskiego, której poświęcimy później osobną wzmiankę.

Reasumując wrażenia z całości obecnej wystawy, stwierdzić musimy konkluzję, że nie przynosi ona nic nowego, interesującego świeżością i oryginalnością, znamionującą jakiś ruch umysłów i dążeń, a natomiast ukazuje nawet pewne obniżenie przeciętnego poziomu produkcyi malarskiej. To też konieczność odświeżenia wrażeń, wprowadzenia jakiegoś nowego objektu na naszą wystawę, któryby dał nowe kryterya i podniósł skalę wymagań kulturalno-estetycznych zarówno u publiczności jak u samych artystów naszych, narzuca się silnie sama przez się. Nie każdy ma możność osobistego zwiedzania światowego centrum sztuki jak Paryż, zapoznawania się tam z nowymi prądami i staremi arcydziełami dla wyrobienia sobie sądu o tych echach, które nas stamtąd w postaci entuzjazmów lub krytyk ujemnych i dzieł sztuki podległych ich wpływom dobiegają. Tymczasem bawi obecnie dość długo doskonale zestawiona wystawa sztuki francuskiej, dająca możliwie dokładny w tych warunkach obraz malarstwa francuskiego, jak dawniejszego. Nie wątpimy, ze zarząd naszego Tow. sztuk pięknych skorzysta z tej doskonałej, a nie prędko mogącej się powtórzyć sposobności i postara się w krótkim czasie o ukazanie nam jej w naszym salonie.

St. M.

gospodarki miejskiej w najściślejszem tego słowa znaczeniu, ale także i dla rozwoju przemysłu, osiadłego w mieście, i w jego okolicy.

Sama sprawa jest w sobie, jak to uczy przykład zagranicy, dość zawiłą i w skutkach daleko idącą. Odda się jej istotną przysługę, jeżeli się z niej wyrugnje frazes i podda pod dyskusyę publiczną.

Centrala elektryczna w Sierszy jest na razie pomyślaną jako zakład o zakresie działania czysto lokalnym. Ma być dostawczynią siły do kopalni węgla w Sierszy oraz do budującej się obok nowej fabryki cementu »Górka«. Prawdopodobnie będzie także oddawać siłę kilku przemysłom, osiadłym w Trzebini.

Zakład jest obliczony na 6000—7000 HP. Centrala w Sierszy ma być samodzielnem przedsiębiorstwem zarobkowem, przy którego założeniu interesowani są w pierwszej linii Bank przemysłowy we Lwowie, kopalnia w Sierszy, galicyjskie akcyjne Towarzystwo elektryczne, dawniej Sokolnicki i Wiśniewski we Lwowie i austryackie Zakłady Brown-Boveri we Wiedniu.

Czynniki, które zakładają centralę w Sierszy i które będą głównymi odbiorcami prądu, są złączone ze sobą węzłem najściślejszego finansowego pokrewieństwa. Na mocy układu, zawartego swego czasu między śp. Andrzejem hr. Potockim, a Dolno-austryackiem Towarzystwem eskontowem, ma toż Towarzystwo poważny wpływ na Galicyjskie Akcyjne Zakłady górnicze w Sierszy, uwidaczniający się na zewnątrz w tem, że na 5 członków dyrekcyi należy do grupy Towarzystwa eskontowego 3 członków, a mianowicie pp. Krasny, Kerpely i Feilchenfeld, któryto ostatni jest równocześnie jej prezesem. Cementownia w Górce znowu jest jak powszechnie wiadomo, kreacyą Banku przemysłowego, którego stosunek do Dolno-austryackiego Towarzystwa eskontowego powszechnie jest znanym i w którego Radzie nadzorczej zasiadają też dwaj członkowie wiedeńskiej Dyrekcyi.

Firma »Sokolnicki i Wiśniewski« sfinansowana przez Bank przemysłowy, jest ze swej strony bliską austr. Zakładom Brown-Boveri. Zakłady te powstały za czynnym współudziałem Dolno-austryackiego Towarzystwa eskontowego przez związanie światowej firmy elektrycznej Brown-Boveri w Baden w Szwajcaryi z Towarzystwem »Vereinigte Elektrizitats-Aktiengesellschaft«, stojącem od dawna pod patronatem Dolno-austryackiego Towarzystwa eskontowego.

Grupa, której wspólnym łącznikiem jest towarzystwo eskontowe, postąpiła, o ile bez znajomości szczegółów sądzić można, ze stanowiska gospodarczego i technicznego bardzo roztropnie.

Z całą satysfakcyą należy też przywitać fakt, że centrala w Sierszy będzie pierwszą w Galicyi, zbudowaną przez firmę krajową, acz, co w początkach w przemyśle elektrycznym jest nieuniknioną, opartą o obcą macierz. Nie ma się zresztą powodu jej wstydzić, gdyż Towarzystwo Brown-Boveri cieszy się reputacyą jednego z najlepiej prowadzonych na świecie przedsiębiorstw.

Kopalnia w Sierszy, cementownia w Górce i przemysł trzebiński będą niewątpliwie ze wspólnej centrali kupować prąd taniej, aniżeli by mógł go wytworzyć każdy konsument z osobna we własnej elektrycznej instalacyi, której ruch niewątpliwie musiałby być droższym.

Elektrownia w Sierszy zapewniła sobie na dłuższy przeciąg czasu tani węgiel odpadkowy, pobierany na miejscu z kopalni. Przedstawia się ona ze wszechmiar jako przedsiębiorstwo, pomyślane w sposób bardzo racyonalny, nowożytny i rokujący najpiękniejsze nadzieje.

Jak już wspomniano, nosi się gmina miasta Krakowa z zamiarem, aby do tej elektrowni przystąpić jako spólnik i zrobić z niej dostawczynię prądu dla Krakowa. Obecna elektrownia miejska nie wystarcza na potrzeby bliskiego nawet czasu. Zamiast ją znacznie powiększyć, zamyśla miasto pobierać prąd z Sierszy. Z biegiem lat musi przyjść do tego, że elektrownia miejska zostanie po zamortyzowaniu obecnego urządzenia zwiniętą, a centrala sierszecka będzie jedyną dostarczycielką prądu dla miasta. Elektrownia w Sierszy musiałaby się naturalnie w kilkakroć powiększyć. W zasadzie rzecz to bardzo ponętna i odpowiadająca gospodarczym zasadom, któremi się kieruje nowoczesna technika. Centrale na wielką odległość, — w Austryi nowe jeszcze, — pierwszą »Ueberlandszentrale« buduje się teraz na Morawach przy kopalni węgla w Rossitz — przeszły już za granicą, w prowincyi Nadreńskiej i na Górnym Śląsku, ogniową próbę praktyki. Centrale takie pracują w wyjątkowo korzystnych warunkach. Położone tuż obok miejsca produkcyi węgla, spalają w stosownie urządzonych i do tego celu zaadaptowanych kotłowniach, najtańszy i najpośledniejszy materyał opałowy, jakoto miał, odpadki seperacyjne, łupek węglowy itp. paliwo, które się dotychczas w każdej kopalni częścią zużywało na własne cele, a częścią jako niewytrzymujące kosztów transportu, wyrzucało na zwał. A nawet dobry węgiel jest ekonomiczniej spalać w wielkiej i stojącej pod ciągłą techniczną kontrolą, kotłowni, aniżeli w małym zakładzie, gdzie najczęściej niestosowność urządzeń ogniskowych, lub nieumiejętność rutynisty-palacza, nie pozwala spożytkować całej energii, zawartej w węglu.

Wielkie centrale nietylko że wydobywają całą treść z najgorszego paliwa, ale również racyonalnie wyzyskują parę w ekonomicznie pracujących maszynach parowych i turbinach, jak niemniej produkują racyonalnie t. zn. tanio elektryczność, którą we formie prądu o wysokiem, do kilku dziesiątek tysięcy wolt dochodzącem napięciu, przeprowadzają na stosunkowo cienkich, a więc znowu tanich kablach do transformatorów, skąd ją jako prąd o zwykłem napięciu biorą bezpośredni konsumenci.

Bez długich wywodów technicznych łatwo zresztą każdy zrozumie, iż taniej i korzystniej jest transportować prąd, wyprodukowany na kopalni z taniego węgla, niż wozić się na dziesiątki kilometrów z węglem, aby go potem »im Kleinbetrieb« użyć do wytworzenia siły.

Centrale elektryczne na wielką odległość mają jednak także i swe **ujemne** strony. Wytwarzają one w pewnym okręgu faktyczny **monopol** na dostarczanie siły i światła i wprowadzają konsumentów elektryczności w zupełną od siebie **zawisłość**. Centrala elektryczna może stać się w ręku bezwzględnym nie tylko narzędziem **wyzysku**, ale i środkiem do **wpływania na rozwój przemysłu w pewnym przez siebie upodobanym kierunku.** Można pewne okolice popierać, inne upośledzać, jednym iść na rękę, a drugim czynić nieprzeparte przeszkody.

Przystąpienie miasta do centrali i pozbawienie się tej samodzielności, jaką daje własna elektrownia, w której gmina jest panią, wymaga daleko idących zastrzeżeń.

Wchodzą tutaj w grę różnorodne momenty.

W pierwszej linii kwestya współzawodnictwa. W pobliżu Krakowa istnieje w mniejszej i większej odległości cały szereg kopalń, z których niejedna ma warunki do stworzenia u siebie podobnej centrali.

Sama bliskość kopalni do miasta nie jest decydującą. Rozstrzyga tu i cena węgla w zestawieniu z jego wartością użytkową i grono odbiorców, na jakich centrala może liczyć. Niejednokrotnie lepiej się kalkuluje nawet kopalnia odleglejsza, jeżeli dłuższa trasa daje podstawę do zyskania po drodze dobrych odbiorców.

Bez pobudzenia **konkurencyi** nie może być miasto pewnem, że uczyni istotnie najlepszy wybór.

Dalszym momentem pierwszorzędnej wagi jest cena prądu na potrzeby mieszkańców miasta oraz na cele popędu motorów dla przemysłów w mieście lub otoczeniu tegoż osiadłych. Po przystąpieniu do wspólnej centrali musi siłą rzeczy przyjść do tego, że gmina zwinie własną elektrownię, a centrala posiędzie faktyczny monopol. Jedynym dostawcą prądu stanie się centrala. Prąd można sobie wprawdzie zabezpieczyć na szereg lat po pewnej cenie wedle skali stałej lub zmiennej. Ale kontrakt żaden nie trwa wiecznie. Po 15 czy 20 latach stanie przed miastem kwestya odnowienia umowy, a w układach tego rodzaju rozstrzyga tylko siła.

Pozycya miast, pozbawionych własnej elektrowni jest w takich pertraktacyach nie zbyt korzystną. Wprawdzie centrala potrzebuje zbytu w mieście, tak samo jak miastu potrzebny jest prąd z centrali. Ale miasto bądź co bądź, o ile by odnowienie kontraktu pod dogodnymi warunkami było niemożebnem, musi się liczyć z budową własnej elektrowni, a więc inwestycyą, idącą w miliony i połączoną z wielkim nakładem odpowiedzialności.

Ten fakt **przeważa** przy układach szanse na korzyść centrali, o ile miasto nie posiada innych wpływów, którymi może bezpośrednio dysponować, aby celem uzyskania korzystnych warunków pobierania prądu, wywrzeć odpowiedni nacisk.

Elektrownia przynosi miastu obecnie wcale pokaźny dochód. Przy cenie 80 h. za kilowatt-godzinę prądu, użytego do oświetlania miasta i po odpisaniu amortyzacyi i oprocentowaniu kapitału, użytego na budowę elektrowni, ma z niej miasto czysty dochód około 150.000 K. rocznie. Cena, po jakiej Kraków podczas trwania pierwszego kontraktu zapewni sobie pobór prądu, będzie niewątpliwie taką, że z odsprzedarzy prądu konsumentom wydobędzie dla siebie taki zysk, jakiby się uzyskało z elektryczności, produkowanej we własnym zarządzie.

Ale jakie **gwarancye** posiada gmina, ze po upływie pierwszego okresu kontraktowego, centrala nie zapragnie wykluczyć zysku gminy jako pośrednika i zagarnie dla siebie całą korzyść?

Ze względów ogólno-gospodarczych najpoważniej może przedstawiają się wątpliwości, o ile chodzi o stanowisko przemysłów, grupujących się w bliższym lub dalszym promieniu około Krakowa.

Krótka nawet przechadzka po okolicy »starego miasta« wykazuje, że prawie z miesiąca na miesiąc przybywa w publiskich gminach nowy zakład przemysłowy potrzebujący siły i światła, jednem słowem konsument prądu. Ruch ten sięga teraz po Skawinę-Wieliczkę-Bochnię i niewątpliwie będzie wokoło Krakowa coraz szersze zataczał kręgi.

I same te gminy, których ludność szybko rośnie, staną się niewątpliwie z czasem odbiorcami elektryczności na cele oświetlenia itp. Przemysły te i te miasteczka są wprawdzie administracyjnie samodzielne i nie należą do **gminy** Krakowa, wpadają one jednak w dziedzinę atrakcyi ekonomicznej **miasta** Krakowa, które razem z nimi żyje wspólnem gospodarczem życiem. Kraków ma też moralny oraz gospodarczy, względami na korzyść i rozwój miasta podyktowany **obowiązek** pomyśleć i o tem podłożu, z którem jego wzrost organicznie jest związany i z którego czerpie swe siły i soki żywotne.

Elektrownia, będąca pod **bezpośrednim** wpływem miasta daje wszelkie owe gwarancye **równomiernego** traktowania wszystkich odbiorców, jakie tylko może zapewnić zakład, zarządzany pod kątem widzenia gospodarstwa publicznego i stojący pod wpływem czynników publicznych.

Centrala czysto **zarobkowa**, związana na różne strony węzłem dywidendy, takimi względami z natury rzeczy, powodować się nie może.

Monopol centrali, przed którym Kraków w razie potrzeby może się bronić budową własnej elektrowni, tak jak to uczynił w podobnym wypadku Wiedeń z budową własnej gazowni wobec Towarzystwa kontynentalnego, staje się nieodpornym, o ile chodzi o gminy małe lub słabe, albo o średnie i mniejsze zakłady fabryczne. Przy powstaniu mniejszej, a w kapitał nieobfitującej fabryki, nie jest rzeczą obojętną, czy w dotyczącej gminie oraz pod jakimi warunkami jest do nabycia prąd, oszczędzający budowy kotłowni, instalacyi maszyny parowej, maszyn dynamo-elektrycznych itp.

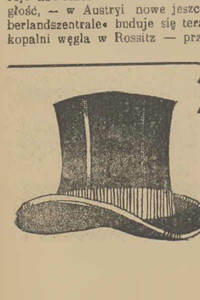
Monopol siły i światła jest w stanie, jak uczy przykład prowincyi Nadreńskiej, ująć w swe ręce w sposób wykluczający wszelki opór, losy całych gmin oraz losy przemysłów w gminach tych osiadłych. Monopol taki może kierować politykę rozwoju przemysłowego wedle swych aspiracyi, swych dążeń i swych **interesów**. Ustanowienie takiego przemożnego czynnika w najbliższem sąsiedztwie Krakowa, wymaga od miasta zdwojonej przezorności.

Wszystkie powyższe uwagi wskazują jasno, jaką drogą Kraków powinien kroczyć, aby zyskując wszystkie korzyści z elektrycznej centrali, uniknąć niebezpieczeństw z nią związanych!

Miasto musi uzyskać **należyty wpływ na centralę**, aby jego głos nie mógł być ani pominiętym, ani zmajoryzowanym.

Miasto winno w myśl zasady współzawodnictwa przeprowadzić pertraktacye z interesentami, a następnie swe przystąpienie do centrali, gdziekolwiek ona stanie oraz pozwolenie na przeprowadzenie kabli przez Kraków (co ze względu na transformowanie prądu jest koniecznie potrzebne) uczynić zawisłem od zapewnienia sobie **takiego wpływu na zarząd centrali, aby pogwałcenie interesów, na których mu zależy, było wykluczone.**

Rzecz naturalna, iż do takiego zakładu musiałoby miasto przystąpić z znacznie wyższą kwotą, aniżeli owe kilkadziesiąt tysięcy koron, które miasto teraz na ten cel dla zaspokojenia opinii publicznej ma podobno wnieść jako udział, a które Krakowowi w zarządzie centrali zapewnią — mniejszość.



Zdzisław Zdanowicz, Kraków

ul. Sławkowska 3. — Magazyn galanteryjny.

Skład bielizny, kapeluszy, obuwia i przy boro[illegible] do podróży.



Dr S. FRIEDIKER i A. GOLDMANN
OTWORZYLI
Zakład dentystyczny
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3.

Sztuka i krytyka u nas.

IX.

Przechodząc do zapowiedzianej krytyki programowej broszury prof. Chrzanowskiego, czujemy się zniewoleni do przypomnienia czytelnikom trzech zasadniczych momentów rozumowania, z których pomocą autor usiłuje uzasadnić swe stanowisko.

Po pierwsze: »struna piękna« jest w duszy naszej tak ściśle zespolona ze »struną ideału moralnego,« że sztuka potrącając o jedną, musi potrącić i o drugą. Na dowód wystarczy przytoczyć zdanie F. Lippsa, który twierdzi, że wzruszenia etyczne i estetyczne płyną z jednego i tego samego źródła, ochrzczonego przezeń mianem »sympatyi.«

Powtóre: piękno, jako takie, nie doczekało się mimo niezliczonych usiłowań, powszechnie i raz na zawsze obowiązującej definicyi. Fakt ten dowodzi, że definicya taka jest w ogóle niemożliwą — z tej prostej przyczyny, iż piękno nie istnieje jako skończona rzeczywistość; ono się staje i rozwija w duszy ludzkiej podobnie jak prawda. Że niektóre »pierwiastki piękna« zarówno formalne jak i treściowe, zdobyły sobie trwałą i niezaprzeczoną wartość, to nie może w niczem zachwiać powyższego twierdzenia, gdyż obok nich są inne »pierwiastki,« które wciąż o byt walczą i walczyć będą. Zaś ich zwycięstwo lub klęska zależą i zależeć będą tylko od zasadniczego kierunku kultury ludzkiej; ideałem tej ostatniej jest i będzie kultura etyczna. Stąd jednym z nieodzownych atrybutów piękna stanie się z czasem zgodność piękna z ideałem etycznym.

Po trzecie wreszcie, — co wynika zresztą z poprzedniego, — hasło »sztuka dla sztuki« nie jest prawdziwem. Tendencya bowiem nie zabija piękna w sztuce, o ile »wywołana przez nią wizya artystyczna rozpuści ją w sobie bez śladu.« Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że odgrywa ona ważną rolę w genezie dzieła sztuki i jest jednym z pierwiastków, zapładniających wizyę artystyczną. Dość wspomnieć na twórczość Kochanowskiego lub Mickiewicza.

Rozpatrzmy tedy każdy z tych punktów szczegółowo, a przedewszystkiem zastanówmy się, czy literatura w pojęciu prof. Chrzanowskiego jest tylko częścią sztuki, czy też czemś innem, może jakąś w stosunku do sztuki autonomiczną dziedziną objawów twórczego ducha ludzkiego. Z toku powyższego rozumowania zda się wynikać, że autor uważa literaturę li tylko za integralną część sztuki w ogóle; na korzyść takiego przekonania przemawiają wzmianki o wartościach czysto estetycznych; dowodzi tego również rozważanie problemu piękna, którego jedyną prawdziwą ojczyzną jest właśnie sztuka, co stwierdza nawet sam F. Lipps. A jeśli tak, jeśli literatura (wyjąwszy naukową) jest jeno częścią sztuki, jedną z obszernych dziedzin jej królestwa, toć jasnem jest, że nauką, która może sobie rościć prawo do teoryopoznawczego jej zrozumienia, może być tylko estetyka, czyli nauka o pięknie, nie zaś etyka. Lecz cóż w takim razie znaczą te liczne odwoływania się autora do etyki, ideału etycznego, kultury etycznej itp.? Czy nie zachodzi tu pomięszanie dwóch stanowisk, mianowicie estetycznego z etycznem, którego źródłem jest już niestety nie sympatya, lecz brak jasnego rozgraniczenia etyki i estetyki, nie mających ze sobą na dobrą sprawę nic wspólnego? Zdaje się, że dokładne rozważanie streszczonych na wstępie momentów doprowadzi nas z konieczności do utwierdzenia się w tem przypuszczeniu.

Co do punktu pierwszego, wystarczy nadmienić, że twierdzenie w nim zawarte mija się zupełnie z rezultatami nowoczesnej nauki; nie podpisze go ani etyka ani estetyka. Dążeniem nauki jest właśnie ścisłe rozgraniczenie tych dwóch gałęzi wiedzy, wywalczenie dla każdej z nich zupełnej autonomii. Ktokolwiek zajmuje się zawodowo czy jedną czy drugą, temu nie obcą świadomość, że rezultaty już istniejące, dają pełną rękojmię szybkiego dojścia do celu. Faktem niezaprzeczonym jest, że istota wzruszenia etycznego jest zgoła czemś innem od istoty wzruszenia czy przeżycia estetycznego, Dzieje każdej z tych nauk zarówno jak dzieje sztuki i pojęć moralnych wykazują to dosadnie. Jedyną cechą wspólną dla obu nauk jest trudność powszechnie obowiązującej definicyi. Fakt ten jednak świadczy jeno o tem, że momentowi definicyi z równo w estetyce jak i w etyce przysługuje zupełnie odrębne znaczenie. Brak jednej i jednolitej definicyi nie może jednak prowadzić do sceptycznego wniosku o niemożliwości definicyi w ogóle; na tej drodze można bowiem nietylko zatracić zdobyte już przeświadczenia, lecz dojść do nowej gmatwaniny heteronomicznych czynników, czego dowodem jest stosunek prof. Chrzanowskiego do definicyi piękna, o czem pomówimy szerzej w dalszym ciągu. Odwoływanie się do F. Lippsa i jego »sympatyi« sprawy w niczem nie rozjaśnia; zapomniał prof. Chrzanowski, czy może nie chciał pamiętać, że Lipps mówi o »sympatyi estetycznej». Wiąże się ona ściśle z jego systemem estetyki wczuwania. Nie miejsce tu na streszczanie tego systemu. Mimochodem zaznaczamy jeno, że owa sympatya estetyczna ma być wedle Lippsa istotą rozkoszy estetycznej, Ma zaś ona polegać na potwierdzającem stanowisku naszej jaźni do rzeczywistości. Wszystko, co potwierdza życie, jest nam sympatycznem; na tej drodze dochodzi Lipps do definicyi że »pięknym jest każdy przedmiot, który wpływa dodatnio na nasze wewnętrzne przeżycia, który potęguje w nas uczucie naszej żywotności.« Komu znane dzieje estetyki, ten rychło spostrzeże, że określenie to przypomina żywo sensualizm XVIII wieku a zwłaszcza system Dubosa; lecz właśnie ten moment rozjaśnia tajemnicę interpretacyi owej »sympatyi« przez prof. Chrzanowskiego. Dość przypomnieć, że na definicyach Dubosa i Reida oparł swą estetykę Hipolit Taine. Jesteśmy u źródła. Estetyka prof. Chrzanowskiego, podobnie zresztą jak całego szeregu innych historyków sztuki, streszcza się dzięki Taine'owi w dociekaniach psychologiczno-genetycznych.

C. d. n.

F. Batyzowiecki.

Dział ekonomiczny.

Obligacye asekuracyjne.

Onegdaj odbyła się konferencya przedstawicieli rządu z reprezentantami tow. ubezpieczeń w tym kierunku, aby towarzystwa ubezpieczeń użyczyły rządowi 75 milionowej długoterminowej pożyczki anuitetowej na pokrycie państwowej zaliczki na rachunek bieżący. Towarzystwa otrzymałyby zamiast renty osobne obligacye z 30 letnim terminem umorzenia, nie podlegające zmianie kursu, w tym celu aby mogły być wstawiane do bilansu w nominalnej wartości. Obligacye będą opiewały po 500.000 K. za oprocentowaniem, odpowiadającem — w chwili zakupna — procentowi renty koronowej. Sprzedaż obligacyi jest dozwolona. Towarzystwa ub. zgodziły się na tę transakcyę, mając zapewnioną gwarancyę państwową i stały kurs papierów. Dotyczący projekt ustawy będzie przedłożony w tej sesyi parlamentowi.

Projekt ustawy przeciw kartelom.

Posłowie Kraus, Steinwender i tow. przedłożyli parlamentowi 5 bm. projekt ustawy przeciw kartelom. Projektodawcy żądają powołania do życia centralnej komisyi gospodarstwa społecznego, złożonej w połowie z urzędników w połowie z fachowców, któraby roztaczała kontrolę nad działalnością przedsiębiorstw w tym kierunku, czy ta działalność nie ogranicza swobodnej wymiany w produkcyi, handlu, ruchu towarowym, budowlanym i w ubezpieczeniach. Kontrola dotyczyć ma nietylko karteli lecz także pojedynczych przedsiębiorstw o charakterze monopolistycznym.

Kartele i monopolistyczne przedsiębiorstwa miałyby podawać do wiadomości komisyi swe uchwały co do cen, ilości wyprodukowanego towaru, warunków zakupna i sprzedaży. Uchwały te mogą być przez komisyę zasystowane, jeśliby zdążały do tobywaniu nieuczciwych zysków, pogorszenia jakości zdowaru, do utrudnienia konsumentowi swobodnego nabywania towaru, wreszcie jeśliby były wymierzone przeciw racyonalnej produkcyi i przeciw powstaniu nowych przedsiębiorstw. Natomiast wolno przeciwdziałać nadmiernej produkcyi, nielojalnej konkurencyi, nadużywaniu kredytu i przywabianiu klienteli. Komisya ma prawo wglądu do ksiąg kupieckich i fabryk, przesłuchiwania przedsiębiorców, udzielania poleceń i żądania kaucyi gwarantujących, że polecenie będzie wykonane.

Austryacko-węgierski obrót wewnętrzny.

Biuro handlowo-statystyczne ministerstwa handlu ogłosiło właśnie definitywne wyniki statystyki obrotu wewnętrznego między Austryą i Węgrami w r. 1910.

Wedle tego sprawozdania wynosił import zboża, słodu, owoców strączkowych, mąki, produktów mącznych i ryżu do Austryi w r. 1910: 21.657.850 q. w wartości 486,408.149 K. (1909: 20,268.638 q. w wartości 526 329.340 K.), podczas gdy eksport do Węgier tych samych produktów wynosił w r. 1909 tylko 404.212 q. w wartości 10,398.651 K. (1909: 485 483 q. w wartości 13,516.055 K.)

W szczególności wprowadzono w r. 1910: pszenicy 3,563.018 q., żyta 2,904.627 q., jęczmienia 1,968 020 q., owsa 1,732.016 q., kukur. 4,063.891 q. mąki pszennej 5.489.381 q. w wartości 199,813.832 K. mąki żytniej 294,306 q., mączki na pokarm dla bydła 640 917 q., otrąb 296.228 q.

Dostawa żyta.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie rozpisuje na dzień 3. listopada 1911 licytacyę ofertową na dostawę około 800 cetnarów żyta w ciągu roku 1912.

Oferty wnieść należy przed powyższym terminem.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Przemysł ceramiczny dwutygodnik wychodzący w Krakowie pod redakcyą inż. R. Z. Ciesielskiego przynosi w ostatnim 21 Nr. interesującą i obfitą treść. Na wstępie omawiane są sprawy Polskiego Związku ceramicznego; p. J. Noworolski pisze „O szkole ceramicznej w Podgórzu“; p. Stanisław Abramowicz «Fabrykacya płytek posadzkowych«; Inż. Ciesielski »O ciągomierzu»; Rozmaitości, Kronika; w zakończeniu zaś interesujący i ważny dla podniesienia fabryk ceramicznych dział pytań i odpowiedzi.

Osobom, udającym się za morze, należy radzić, ażeby karty okrętowe kupowały tylko w BIURZE PODRÓŻY Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego
robotnikom zaś, poszukującym zarobków na obczyźnie — aby korzystali z Oddziału pośrednictwa pracy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego,
którego biura znajdują się w Krakowie, przy ul. Radziwiłłowskiej 21 (w domu własnym wpobliżu dworca kolej.) filia zaś we Lwowie, przy ul. Działyńskich 5

Kronika.

Kraków, 16 października 1911

Dzień śląski w Krakowie. Mimo zimna, jakie wczoraj panowało, dzień śląski udał się. U rogu wszystkich ulic i na plantacyach liczne stoliki przypominały przechodniom, ze należy dać grosz dla zagrożonej »Macierzy śląskiej«, a młodzież obojga płci chodziła z puszkami po mieście, a wieczorami nie opuszczała żadnej kawiarni, żadnej restauracyi i apelowała skrzętnie do ofiarności publicznej. Dochodów ze składek dnia wczorajszego jeszcze nie obliczono, zdaje się jednak, że będą one wcale znaczne.

Krakowska Izba handlowa w sprawie kanałów. W piątek dnia 13 bm. odbyło się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej posiedzenie komisyi połączonych sekcyi, na którem szeroko omawiano kwestyę kanałów galicyjskich. Między innemi poruszono stanowisko Rady powiatowej chrzanowskiej wobec budowy spławnych kanałów,

Po długiej ożywionej dyskusyi polecono biurom Izby wypracowanie memoryału, mającego służyć jako substrat do dalszych obrad komisyi połączonych sekcyi. Komisya na jego podstawie przyjdzie z konkretnymi wnioskami na plenum Izby handl. i przemysłowej.

Izba handlowa i przemysłowa od samego początku była gorącą rzeczniczką kanałów galicyjskich i w rzeczowem ich traktowaniu szła w pierwszym szeregu. Wzmiankowane obrady i prace są więc dalszym ciągiem niestrudzonej jej pracy i należy je też szczerze powitać, tem więcej, że obecnie stoimy już u progu urzeczywistnienia budowy kanałów. Spodziewamy się też, że rzeczowe usiłowania Izby handlowej uniemożliwią zakusy pewnych przedsiębiorstw, wprowadzających zamieszanie w publicznej dyskusyi na temat kanałów w tym tylko celu, by w zamąconej wodzie dla siebie wyłowić korzyści. Już minęły te czasy, kiedy w kraju niejednym udawało się dla prywatnych celów wyzyskiwać przedmioty ogólnego dobra.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. Do ogłoszonego programu wykładów przybywa wykład Dra Leopolda Caro p. t. »Prawo emigracyjne i imigracyjne« (10 g.). Socyologyę wykładać będzie p. Tytus Filipowicz (10 g.). Zapisywać się można codziennie w biurze Towarzystwa Wolska 13, od 5-7 popołudniu.

Rozstrzygnięcie konkursu architektonicznego ogłoszonego przez Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie na szkice celem wybudowania hotelu krakowskiego, domu administracyjnego i domu czynszowego przy pl. Bernardyńskim i ul. Piekarskiej we Lwowie nastąpiło w dniu 10 bm. Konkurs dał wynik następujący:

Na 21 nadesłanych na konkurs prac nagrodę pierwszą w kwocie 3.000 K przyznał sąd konkursowy projektowi, oznaczonemu Nr. 15, nagrodę drugą w kwocie 2.000 K projektowi Nr. 14, nagrodę trzecią w kwocie 1.000 K projektowi Nr. 4; nadto uchwalono zakupić (po 500 K) projekty Nr. 13 i 18.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami projektu Nr. 15 są architekci pp. Rudolf Feliks Macura i Henryk Zaremba we Lwowie, projektu Nr. 14 pp. Leopold Reiss i Leopold Karasiński we Lwowie, zaś projektu Nr. 4 architekt p. Ferdynand Liebling w Krakowie.

Autorami zakupionego projektu Nr. 13 są pp. Rudolf Feliks Macura i Henryk Zaremba, zaś Nr. 18 pp. Franciszek Hilchen, Stanisław Piotrowski i Ludwik Sokołowski we Lwowie.

Sąd konkursowy stanowili pp. Władysław Ekielski, prof. c. k. szkoły przemysłowej w Krakowie, Leonard Nitsch, inżynier z Krakowa, Wincenty Rawski, arch., Julian Cybulski, arch., Gustaw Bisanz, prof. politechniki, Dr. Ernest Adam, wiceprezes i Stanisław Bal, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych ze Lwowa.

Nagrodzone i zakupione prace będą wyłożone przez 8 dni w biurach Towarzystwa przy ulicy Kl. Tańskiej 3, I. piętro.

Lekarze szkolni. Z początkiem bieżącego roku zaprowadzono w Krakowie instytucyę lekarzy szkolnych.

Wprowadzenie tej instytucyi w życie powitane ogólnie z wielkiem uznaniem. Interesującą będzie zatem wiadomość, że przeciw tej tak pożytecznej instytucyi pojawiła się już w Niemczech opozycya w szczególności co do sposobu badania dzieci przez lekarzy szkolnych.

Mianowicie władze szkolne w Dusseldorfie wydały obecnie na życzenia rodziców zarządzenie tego rodzaju, że dzieci mogą być poddawane badaniu jedynie za przyzwoleniem rodziców, którzy na osm dni przed każdorazową rewizyą mają być o niej powiadamiani. Każde dziecko choćby tylko w części podczas konsultacyi obnażone, należy badać osobno w nieobecności innych dzieci. Rozporządzenie to wywołało w prasie nieprzychylne komentarze.

Wskazywania lekarzom jak ma się odbywać badanie, czynienie zawisłem badania od zezwolenia rodziców, spotkało się z bardzo dosadną krytyką, tem więcej, że badanie każdego z dzieci osobno utrudni w wysokim stopniu pracę lekarzom i zajmie im wiele więcej czasu.

U nas chyba tego rodzaju rozporządzenia władze szkolne nie wydadzą.

Związek niewiast żydowskich, celem zwalczania handlu żywym towarem ma się ukonstytuować w Krakowie. Pierwsze walne Zgromadzenie zwołane zostało na czwartek dnia 19 bm. o godz. popołudniu do sali synagogi postępowych Izraelitów z następującym porządkiem dziennym: 1) Wpisy członków, 2) Wybór Zarządu, 3) Ułożenie najbliższego programu pracy 4) Wnioski.

W feljetonie dzisiejszym »Z wystawy sztuk pięknych« w końcowym ustępie opuszczono w druku po słowach „Tymczasem bawi obecnie...„ wyrazy »w W a r s z a w i e«, co w czytaniu należy uzupełnić.

Rewolucya w Chinach.

Żyjemy w gorących czasach. Każdy dzień przynosi nowości. Jeszcze sprawa marokkańska nie ucichła, jeszcze Turcya i Włochy nie powiedziały ostatniego słowa w sprawie Trypolisu, aż tu nadchodzą wieści o krwawej rewolucyi w Chinach. Doniesienia o rewolucyi są na razie sprzeczne. Faktem jest jednak, że jest ona groźną, że przybrała wielkie rozmiary i że zwraca się przeciw obecnej dynastyi M a n d ż u.

Rewolucya wybuchła w południowych Chinach w dwóch prowincyach w Hunan i Hupe. Początek do niej dała budowa linii kolejowych od Kanton do Hankau, z której ludność nie była zadowolona. Niezadowolenie to wyzyskały stowarzyszenia rewolucyjne i antidynastyczne. Niezadowolenie z dynastyi u jednych pochodzi stąd, że ona wydaje im się zanadto reformatorską, u drugich znów stąd, ze wydaje im się zbyt reakcyjną.

Rewolucya rozszerzyła się lotem błyskawicy, co każe przypuszczać, że była należycie przygotowaną. Na północy, zachodzie i południu równocześnie mordują rodziny mandżurskie, demolują budynki rządowe, wysuwają z obiegu banknoty i usuwają wysokich urzędników chińskich; najlepiej zorganizowane oddziały wojsk chińskich przechodzą na stronę powstańców.

Rząd chiński świadom jest grozy sytuacyi. Wysyła też wielkie oddziały wojsk i chce zniszczyć tor kolejowy na przestrzeni Peking-Hankau, by powstańcy nie mogli dostać się do stolicy państwa. Zamianowanie Yuanszikkaja wicekrólem zrewoltowanych prowincyi po odwołaniu go z wygnania jest też charakterystycznem dla oceny obecnego położenia. Yuanszikkai przed kilku laty wypracował szczegółowy plan reform, który miał zamienić Chiny w państwo konstytucyjne. Po śmierci cesarza chińskiego i cesarzowej wdowy, za której rządów dostąpił najwyższych godności, został nagle usunięty z urzędu i skazany na wygnanie.

Powołanie go obecne ma być wskazówką dla rewolucyonistów, że rząd skłonny jest do przyspieszenia tempa reform. Zachodzi tylko pytanie, czy rewolucya, która zakreśliła już szerokie kręgi, da się teraz stłumić.

Londyn (tel. pryw.) Korespondent biura Reutera donosi z Wuczang o swych spostrzeżeniach z powstania chińskiego. Między innemi opowiada, że ulice są pełne niepogrzebanych trupów. Wojska rewolucyjne rekrutują się z najlepszych żołnierzy armii chińskiej.

Naczelnik wojsk powstańczych zapewnił w rozmowie z korespondentem, że ma pod sobą 25.600 żołnierzy, dobrze wyćwiczonych i zaopatrzonych w najlepszą broń.

Hankau. (Pet. ag.) Z Władywostoku odpłynęła kanonierka »Mandżur« do Hankau. Konsul rosyjski zarządził wywiezienie kobiet i dzieci za pośrednictwem pewnej niemieckiej firmy.

Gazeta wieczorna

wychodzi od dnia 1 kwietnia b. r.

dwa razy dziennie

a to w wydaniu wieczornem o godz. 6 wiecz. i w wydaniu p o r a n n e m, zatytułowanem

Gazeta poranna

o godzinie 6 rano.

GAZETA informuje rzeczowo i wyczerpująco o wszelkich zdarzeniach dnia, zajmuje się obszernie sprawami handlu i przemysłu; podaje codziennie ostateczne kursy i wiadomości z giełdy towarowej i pieniężnej tak krajowej jak i giełd zagranicznych; podaje informacye o wszelkich przejawach życia kulturalnego polskiego i obcego; daje codziennie trzy fejletony, powieści nowele oryginalne i tłumaczenia, kronikę naukowo-lekarską i artystyczną itd.

GAZETA WIECZORNA

jako jedyne pismo codzienne handlowo-przemysłowe, daje inserentom najlepszą rękojmię skuteczności ich reklam.

Prenumerata wynosi za oba wydania mies. 2 korony.

Miesięczny abonament dla prowincyi: z przesyłką jednorazową 2 K 50 h. z przesyłką dwukrotną 3 K

Szczotki do ubrań i włosów, **Szczotki** do zamiatania dywanów. **Szczoteczki** do zębów, rąk i paznokci. **Perfumy** francuskie oryginalne i na wagę od 60 halerzy za 10 gr. **Lawn-Tennis, Piłki nożne, Woda kolońska, Hamaki, Huśtawki, Wrotki** sport kołeczkowy, **Worki** dla turystów — poleca najtaniej

L. Weindling, Kraków, ulica Grodzka L. 26.

Spółka Fakturowa w Krakowie

stow. zar. z ogr. por.

ulica Juliana Dunajewskiego L. 3

założona dla Galicyi Zachodniej

przez Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem. Filia w Krakowie.

Eskontuje: Faktury, Remesy, Dewizy, Przekazy, Zaliczki kolejowe oraz wszelkie pretensye kupieckie.

Załatwia inkasa. — Udziela kredytu w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności i na rachunek bieżący i oprocentowuje takowe po

4½%

od następnego dnia po włożeniu. Wypłaca codziennie nawet większe kwoty bez wypowiedzenia. — **Podatek rentowy opłaca Spółka Fakturowa z własnych funduszów.**

Godziny urzędowe od 9-12½ i od 3-4½. W soboty jednorazowo od 9-2.

Najlepszą pozostanie zawsze HERBATA

DALHA

THE KING OF TEAS THE TEA OF KINGS

Wszędzie do nabycia.

Zakład dostaw budowlanych

L. & G. KADEN

KRAKÓW

Dunajewskiego l. 8.

POSADZKI KAMIONKOWE, rury kamionkowe, flizy fajansowe na ściany.

PIECE KAFLOWE gładkie i deseniowe w wielkim wyborze, zarówno białe jak i kolorowe.

WAPNO SKALISTE z własnych wapienników w Rząsce koło Krakowa i Glinnej Nawaryi koło Lwowa.

GIPS MURARSKI z własnej fabryki z Glinnej Nawaryi

ZAPRAWĘ FASADOWĄ „TERRABONA" z własnej fabryki w Krzeszowicach.

CEMENT PORTLANDZKI, wapno hydrauliczne, papę dachową, ter gazowy, karbolineum, dachówki, różne wyroby betonowe etc.

— — — — — — Wykonuje — — — — — —

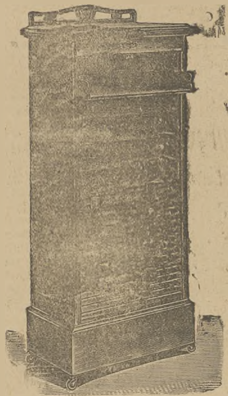
asfaltowanie torów jezdnych, podwórzy, piwnic etc.

ZNAK OCHRONNY

Trade JERRY Mark

Amerykańskie urządzenia biurowe

„JERRY" i Ska



Filia w KRAKOWIE, ul. Floryańska 28 I. p

Mistrzostwa Galicyi, Austryi, Austryi dolnej, Styryi, Węgier, Kroacyi, Slawonii, Karyntyi, Krakowa w r. 1910 zdobyte zostały na rowerach marki

PUCH

Generalne zastępstwo tychże rowerów, jakoteż marki:

WAFFENRAD,

Cleveland, Ipag, i t. d.

F. LORD

Biuro techniczne

Kraków, ul. Lubicz 1.

Od Administracyi.

Wszystkie Biura Dzienników upraszamy o jak najszybsze uregulowanie rachunków za sprzedane numera „Gońca Poniedziałkowego" w ubiegłym miesiącu.

W. Bazes

Kraków, Rynek głó

(Krzysztofory)

poleca poleca

szkło czeskie i francuskie

Porcelanę i fajansy od najozdobniejszych do najtańszych

Wyłączna sprzedaż na Kraków porcelany firmy „Haviland-Limoges"

Lampy naftowe, stojące i wiszące, firmy »R. Dittmar i Br. Brünner«.

Lampy elektryczne z pierwszorzędnych fabryk.

Najtańsze źródło dla świeczników kryształowych.

Flaszki na składzie różnego rodzaju »Tow. akc. dla przemysłu szklanego« dawniej Fr. Siemens Neusattl-Elbogen (Czechy).

Specyalność: urządzenia hotelowe, kawiarń i restauracyjne, tudzież wyprawy ślubne.

Znacznie taniej niż w składach wiedeńskich.

Udzielam kredytu, względnie daję na wypłat bez doliczania nadwyżki.

Zjednoczone austr. akc. Towarz

AUSTRO-AMERICANA

Regularna i  bezpośrednia

KOMUNIKACYA MERYKI, KANADY itd.

ROZKŁAD JAZ

a) z Tryestu do Nowego Yorku.		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro.	
Oceania	14 października	Laura	12 października
Alice	21 „	Eugenia	26 „
Argentyna	13 listopada	Atlanta	16 listopada
Martha Washington	18 „	Sofia Hohenberg	23 „

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: JENERALNA AJENCYA AUSTRO-AMERYCANY

GOLDLUST I SKA

Biuro Spedycyjne-Komisowe ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej: Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany: Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, II Kaiser Josefstrasse 36.

Wiedeń: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Floryan Sobieniowski. Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.